

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent,
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 „ — „
— państwu austriackiemu 6 „ — „
— Prus i Rzeszy niemieckiej 6 „ — „
— Belgii i Szwajcarii 6 „ — „
— Włoch, Turcji i krajów Nałdin. 6 „ — „
— Serbii 6 „ — „
po 7 złr.
50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują: „Gaz. Narod.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haseenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelk Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Comp. I. Kiemergasse 18 G. L. Danbe et Comp. I. Maximilianstrasse 3, w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haseenstein et Vogler. Rajchman et Frensdler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie 6 złr.
miesięcznie 2 „

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 6 kwietnia.

hr. Starzeńskiego do Gołosu. — W sprawie listu Wielopolskiego. — Zatarę turecko-grecki. — Sprawa szlachecka. — Kampania Rady państwa. — Projekt ustawy o kolei Transwersalnej.)

Dzisiejszy Gołos publikuje następujący list otwarty członka parlamentu austriackiego, hr. Starzeńskiego:

Panie!
Wiesz, jakoby Rieger w Radzie państwa wezwał prezydenta, aby wyraził kondolencję z powodu smutnych wypadków, zaszłych w Petersburgu, i jakoby polscy posłowie oświadczali mieli, że w takim razie opuszczają Izbę, jest jak najzupełniej fałszywy; ani bowiem Rieger wniósł takiego nie stawia, ani Polacy nie oświadczali i oświadczali nawet nie mieli sposobności, czy są, lub przeciw temu, bo się ich nikt o to nie pytał.

Więści te polegały na zupełnej nieznajomości ustroju państwowego w Austrii.

Rada państwa nie może brać inicjatywy w sprawach w zakresie polityki zagranicznej wchodzących, do tego są tylko delegacje wspólne kompetentne.

Zaniechanie kondolencji nastąpiło nie w skutek opozycji posłów polskich, lecz w skutek porozumienia prezydentów Izby z rządem, tak tu jak i w Paryżu.

Źródła i powodów fałszywych wieści szukać należy wyłącznie w stronnictwie żydowsko-niemiecko-centralistycznym, które w swej nienawiści ku nam, gdzie tylko może, usiłuje nam szkodzić.

Gdy przed dwoma laty z powodu zamachu Nobilinga, prezydent Izby Reichbaur, bez poprzedniego porozumienia się z ministrem, wyraził w Izbie kondolencję, — w najwyższych sferach wzięto mu za złe, i wyrażono niezadowolenie, że przekroczył zakres kompetencji Rady państwa, — a przecież wtenczas posłowie polscy Izby nie opuszczali i nie demonstrowali, co i tą razą z pewnością nie byłoby nastąpiło, bo już się najcięższe nasze wrogi nie mogły nam zarzucić, że mamy więcej sympatii dla Prus, niż dla Rosji.

Oto jest jedynie autentyczne i prawdziwe przedstawienie rzeczy.

Przyjmij Pan i t. d.

A. hr. Starzeński,
członek Izby deputowanych.

Wiedeń d. 21. marca 1881.

Muzeum imienia Dzieduszyckiego

WE LWOWIE.

Właśnie opuścił prasę pierwszy tom historii i opis tegoż muzeum, skrócony przez samego założyciela, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Co ciekawego fundator zebrał przez zabieg całego życia swego olbrzymim nakładem, z podziwem godną skrupulatnością i subtelnością dokładnością, co leży obecnie przed nami w ujęciu porządku. W ten sposób złożył on dowód, że z głęboką myślą przewodnią przystąpił do swego dzieła. Dzieło to iście wielkie, pomnikowe! Dalecy od wszelkich panegirycznych pochwał, których ludzie tej miary nie wymagają, do których wreszcie nie nadają się sławy Kosmowski, nie możemy jednak inaczej, jak tylko z rodzajem piętnastu przystąpić do omówienia tego przedmiotu. Mimo ciągłego, czynnego, a skutecznego udziału w najwłaściwszych sprawach publicznych kraju, które aż do nadmiaru zajęłyby działalność niejednego męża stanu, znalazł ciekawego fundatora dość czasu do cichej, mroźnej pracy naukowej. Dodajmy do tego, że zaczął tak wielkiego przedsięwzięcia sięgać czasów, w których u nas prawie nikt się nie zajmował naukami przyrodniczymi, a zrozumieć nam lepiej całą oryginalność jego. Co jednak głównie, — tak powiemy, sympatyczną dla nas

Listu Czas nie wydrukował w całości, część pierwszą opuścił, więc — rozumowaliśmy — wstydzi się jej, a jest to w każdym razie dobrym znakiem. W parę dni po tem przedrukował bez uwag krytykę Kurjera Warszawskiego; zatem wnosząc, że się Wielopolskiego wypiera! Mieliśmy mu już wtedy tylko to za złe, dla czego otwarcie tego nie wypowie i zarazem nie skarci czynu, którego pochwalnie nie może. Kiedy wtem zmieniał się cała dekoracja! Wczoraj Czas złożył dłoń do okładek, a dzisiaj rzęsiście daje brawo swojemu pupilowi. Zamiast jednego odstępy, jednego potwarzy, mamy zatem cały ich legion, całe stronnictwo. I to jest najsmutniejsza strona tej sprawy. Jednego zdradcy, chociażby nie wiedział jak utytułowanego, naród snadno może przeboleć, ale strawić zdradę całego stronnictwa politycznego, to już o wiele trudniej. Wprawdzie żywotność naszego narodu jest tak wielka, że ani na chwilę nie wątpimy iż da on sobie i z niem radę, jakkolwiek bogactwem jest ono w zasoby materialne. Ale ta walka z tą siłą żywą, jakie każde stronnictwo przedstawia, te zapasy, jakie toczyć wypadnie w celu chronienia zdrowego ciała narodu od rozsiarcia przecz to stronnictwo już zginił, osłabił nasze siły w chwili tak ważnej, kiedy musimy skupić je wszystkie do bronienia się w kampanii, jaką nam Berlin wyraźnie wytoczył na wielką skalę zamierza. Osłabił zaś tembardziej, skoro w naszej fortecy, wśród naszej własnej załogi wstępują ludzie, którzy tę samą o Berlin rzucają na nas potwarz i widzą pokrewieństwo między polskim czysto narodowym i czysto politycznym powstaniem a socjalną akcją nihilistów moskiewskich. Smutna więc rzecz jest bardzo.

Jedynym w całej tej sprawie promieniem światłanym jest oprócz wiary w żywotność naszego narodu, jeszcze i ta okoliczność, że cała prasa polska w zgodnym chórze napiętnowała list Wielopolskiego. Z całej naszej prasy, jeden Czas stanowił tylko wyjątek, a i to jak wiemy w pierwszym momencie, pod pierwszym wrażeniem, w inną kierował się stronę. *Mefistopheles* de nos *premiers* mouvements, radził La Rochefoucault; nie ufał pierwszemu wrażeniu. Czas złożył dowód, że nawet jego własne pierwsze wrażenia nie godzą się z zadaniem, jakie jego stronnictwo postawiło sobie.

I dlatego to dzisiaj, po namiętności, oświadczam, że tylko „płytke umysły, niemogące z niczego dać sobie sprawy“ oburzać się mogą na list Wielopolskiego. Tymczasem właśnie te płytke umysły stanowią całą prasę polską, będącą wyrazem całego ogółu. Wiemy jakie wrażenie list wywołał w Warszawie i jak pomimo cenzury napiętnował go Kurjer Warszawski, organ konserwatywny, Gaz. Polska, organ liberalny i Nowiny, organ radykalistowski. W Poznaniu i w Prusach cała prasa, bez żadnego wyjątku, list ten w ostrych zgniała słowach, a autora odstępcą nazywała. *Dzienn. Pozn.* pomimo że już kilkakrotnie list ten napiętnował, wraca do niego jeszcze dzisiaj i w korespondencji warszawskiej tak o nim powiada:

„Deputacja wróciła, został tylko w Petersburgu Wielopolski. Może próbować będzie szczerze przeprowadzić politykę naszej w własną rękę, jak na własną rękę objawił w imieniu ogółu zdanie swe w „liście otwartym“, z którym nikt dotąd solidaryzować się nie myśli. Prawdopodobnie jednak pozostał tam w interesach prywatnych, które co prawda z daleko większym powodzeniem przeprowadzić miał dotychczas w rządzie, niż interes narodowe i polityczne. Świadczy o tem oczyszczenie ordynacji myśkowskiej od wszelkich rządowych i serwitutowych ciężarów, jak świadczy niemniej przynajmniej urząd administratora księstwa Łowickiego, spoczywający już od dawna czasu w rękach margrabiego. To też a nie co innego miały na względzie *Nowiny*, odpowiadając na „list otwarty“ i twierdząc, że „margrabia z dzisiejszego swego stanowiska wobec rządu niepodobna aby mógł rościć sobie pretensję do niezależnego reprezentowania narodowości polskiej u władz petersburskich.“

Wracając do „listu otwartego“, łatwo było przewidzieć, że nie tylko w prasie polskiej doczeka się zasłużonej odprawy, która mu odejęła wszelką cechę zbiorowego głosu polskiego, ale że i moskiewska prasa, która niedawno prawie bez wyjątku nazywała Katkowską zasłużonym mianem oszczerzy i maciowody, odpowie nań z całą służnością jako także na pewnego rodzaju kłamnie.

Co jednak boleśniej jeszcze, to ta okoliczność, że tenże osławiony kłamliwiec lepiej i

slusniej ocenia stosunek nihilizmu moskiewskiego do rewolucji polskiej, i modyfikując swe oskarżenie zaręczaniem, że tylko „szowinistów polskich“ oskarża o wrogość usposobienie względem Moskwy, powiada w końcu, że „nihilista moskiewski nie ma z polskim rewolucjonistą nie wspólnego, że nihilista idealnym jest burzenie, że rewolucja dzisiejsza w Moskwie jest wrogiem własnego narodu, zdradzącej swej własnej ojczyzny i niewolnikiem cudzej idei — polskiego zaś rewolucjonisty idealnym jest wskrzeszenie Polski niepodległej.“ — Tak więc konieczne przynależało, że osławiony Katków rozróżnił lepiej to, co się niesłusznie rewolucją w Polsce nazywa, od tego, co się słusznie w Moskwie rewolucją mianuje, i jasniej to określił, niż który rości sobie pretensję do reprezentowania narodowości naszej wobec rządu moskiewskiego, a który mówi między innymi, że „rewolucjonista wszędzie są jednakowi; czerwoni Polacy trzymali się za ręce z czerwonymi Moskalami, i ci i tamci działali wspólnie“ — itd.

Tyle *Dziennik Poznański*. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć głosu innych pism poznańskich, jak *Warta*, *Głos Wielkopolski* i t. d., które z tego samego stanowiska zapatrują się na list Wielopolskiego co i my i cały ogół polski.

Wśród tylu spraw ważnych, musieliśmy z konieczności rzeczy zaniedbać rokowań toczących się w Stambule. Czytelnicy nasi nie wiele na tem stracili. Bo ostatecznie rokowania zółwim szły krokiem, aż w końcu moździej dotarły do portu. Jest bowiem dzisiaj wszelka nadzieja, że zatarę turecko-grecki skończy się pokojowo. Gabinet, nawet te, które pierwotnie miały zabierać wicherzy, dały na razie za wygrane, aby się nie angażować zbyt daleko w chwili, kiedy zmiana panującego w caracie niewiadomo jeszcze na jakie tory wprowadzi politykę Europy. Dla tego też gabinet angielski, pomimo że najdłuższy trwał na stanowisku wicherzy, w końcu ustąpił temi dniami i zgodził się na to, aby Preweza, o którą w ostatniej chwili targ się toczył, wygotowała przy Turcji. Obecnie więc mocarstwa przygotowały notę identyczną, w której wytknięta będzie nowa kompromisowa linia graniczna. A skoro nota ta gotowa będzie, natenczas ją doręczą w Stambule i w Atenach. Jeżeli więc żaden nowy wiatr u Porty nie zawieje, wówczas Turcja na linie przystanie; w Grecji zaś odegrana zostanie mała komedya, gabinet Komunduros, jako jaskrawo wojowniczy, poda się do dymisji, a nowy gabinet — prawdopodobnie Trykupisa — na propozycję mocarstw przystanie.

Wtedy pozostanie jeszcze tylko wynalezienie sposobu, jak przeprowadzić sprawę oddania Grecji w fizyczne posiadanie przynależnych jej ziem. Ale świat dyplomatyczny wierzy, że o to drobnotę nie rozbija się jego usiłowania, i dlatego żywi szczerze przekonanie, iż przynajmniej tego lata pokój na Wschodzie zamocnąć nie będzie. Przekonanie to, jak widzimy na kursach, podziela namiętnie giełda.

Według wszelkich doniesień, Koło polskie i klub czeski gorliwie zajmują się sprawą szlachecką.

Według ostatnich doniesień, na naradzie prezesa klubowych Izby posłów uchwalono, już przed feriami nie poczynać rozprawy budżetowej — a po ferjach, które się skończą d. 27. b. m., najpierw załatwić nowellę do ustawy wojskowej, a potem dopiero budżet. Z powodu zaś lubin arcyksięcia Rudolfa nastąpi od 6. do 11. maja przerwania w pracach parlamentarnych; najdalej w połowie maja ma się skończyć rozprawa budżetowa Izba panów będzie miała czasu na to do końca maja — poczem się Rada państwa rozjeżdża.

Poniżej podajemy obszerną treść projektu ustawy o galicyjskiej kolei Transwersalnej, który już wczoraj został przez rząd Izbie posłów przedłożony.

Aleksander II. i Prawda.

II.

Pan Leon Say, prezes francuskiego senatu, nazwał Aleksandra II. największym reformatorem naszego wieku. Wątpimy, żeby pan Say wierzył w to, co powiedział. Francuzi przebiegają się w pochlebstwie dla carskiej rodziny,

chęć bowiem pozyskać ją dla aliansu przeciwko Niemcom. Wstąpienie na tron Aleksandra III., o którym głosił, że nienawidzi Niemców, ożywił ich nadzieję i w niej to należy szukać powodu tych francuskich, niezgrabnych, antirepublickańskich schlebów.

Ow największy według nich reformator, nienawidził jak i jego ojciec wszelkie reformy. Opierał się on wszelkiej zmianie z największym uporem; upór ten zaś szedł z przekonania, które w umysł jego wpoił Mikołaj. Jeżeli za panowania jego, wrośnięcie zostały uwalnieni z poddaństwa, stało się to wbrew jego życzeniu. Charakterystyczny brak stanowczej woli. Opierał się też długo emancypacji włościan, gdy jednak prąd społecznej reformy, jaki przebiegał z Polski przez całe imperjum, wzrósł do potęgi niedającej się bez szkody dynastji usunąć, uległ jego naciśnieniu niechętnie. Był to więc reformator mimo swojej woli.

Mimo swojej woli przeprowadził złe i niechętne reformy stosunków włościańskich; mimo swojej woli złuzował fundamenta i więzy, które utrzymywały w sile azjatycki autokratyzm caratu.

Gdyby Aleksander II. był rzeczywistym reformatorem, to jest, według planu, umiejętnie i stanowczo przeprowadzał zmiany społeczne i polityczne, jakie skutkiem postępu oświaty oraz rozwoju idei stały się koniecznością, byłby reformami swoimi wzmacnił społeczeństwo i państwo. On je rozwiązywał począł i osłabił, bo taki jest nieuchronny skutek reform niechętnie przeprowadzanych, zaczynanych a powstrzymanych, reform, które same sobie przy oporze władzy torują drogę.

Wspomnieliśmy, iż wstąpił do reform odzieciły Aleksander po swoim ojcu. Wychowywał go w przekonaniach, iż despotyzm taki, jaki był za jego panowania, jest najlepszą formą bytu państwowego i gorliwie zalecał, aby nie w tej budowie, jaką mu zostawił, niezmieniał. Forma taka, żeby bez anarchii porządnie jako potężne autokratyczne państwo istnieć i rozwijać się mogła, wymagała takich monarchów jakimi byli właśnie Mikołaj, typ prawdziwego samodzierzcy, który wszystkim sam kierował i karcił nawet zasłużonych generałów i czynowników, jeżeli coś w duchu i w interesie jego przedsięwzięli, ale bez jego rozkazu. Zalecił synowi zachowanie niezmienionej w niczem autokracji, kazał mu być na swój wzór despotą, ale nieprzełał w niego ani umiejętności samodzierzcy, jakiego sam posiadał, ani też tej olbrzymiej energii, jaką sam był obdarzony.

Umysł Aleksandra II. dość tępy, płytki i powierzchowny, brak stanowczości i silnej woli i rozmówienie się w miękkim, rozkosznym życiu — uczynił go niezdolnym do osobistego podnoszenia trudów rządzenia tak rozległym państwem. Chciał być despotą, jak Mikołaj, ale nie umiał jak Mikołaj utrzymać steru w swoim ręku. Był to za wielki ciężar na jego barki, szukał więc pomocy zrazu w ulubieńcach, gdy zaś w Polsce uczuł się zagrożonym, powołał całe społeczeństwo moskiewskie do wykonywania funkcji, które są zwykłe atrybutem władzy.

Zamiast jednego despoty wystąpiło w rządach tysiące despotów, żadnym przepisem nie związanych, działających samowolnie bez żadnej odpowiedzialności, bez żadnej zdolności; nienawidź do Polski i do katolicyzmu była jednym ich uprawnieniem i jedyną instrukcją. Aby mogli, dobrze gnieść i uciśkać Polskę musieli im nadać wolność gnieńczenia i uciśkania. Była to więc anarchia, która rozluźniała spójnię autokracji; było to faktyczne powołanie masy moskiewskiej do rządzenia. Społeczeństwo moskiewskie, które powołano do władzy nad Polską — zasmakowało w niej i już się jej rzec nie chciało. Gdy już w Polsce nie było nic więcej do obalania, — zaprawione w tem nihilistycznym rządzeniu społeczeństwo moskiewskie zażądało od swego cara podzielenia się z niem władzą nad całym imperjum. W ten to sposób zrodziły się owe przeróżne konstytucyjne i rewolucyjne partie, owe panslawistyczne i nihilistyczne kierunki, które w końcu carowi nieubłagana wojnę wypowiedziały.

Aleksander II. nie prędko spostrzegł dokąd go prowadzi to faktyczne, bez wyraźnego prawa, powołanie społeczeństwa moskiewskiego do udziału w sprawach rządowych. Cisnęło na niego całą mocą i zmusiło do wypowiedzenia wojny Turcji. Sprawa wchodnia była więc drugim eta-

pem w rozwoju konstytucyjnej żądy. Pod egidą i imieniem cara tworzone ochotnicze armie dla Serbii, organizowane ochotnicze floty, dyplomaci działali na swoją rękę — car był popychanym, dyktował mu co ma robić. Tu dopiero, gdy już anarchia moskiewska wpływać poczęła na zewnętrzne sprawy, stało się dla Aleksandra II. jawne, że nawa państwa despotycznego z tysiącami sterników idzie krzywo. A żeby nie poszła na rozbież, potrzebna było uporządkować, uregulować to faktyczne współrządzenie z carem społeczeństwa, potrzeba mu było nadać konstytucję.

Była to chwila najodpowiedniejsza dla nadania konstytucji. Prawdziwy reformator nie byłby się wahał i uznawszy przez siebie samego spowodowaną konieczność reformy politycznej, byłby do niej przystąpił i zapobiegł tym sposobem rozwiązywaniu się caratu i jego społeczeństwa, którego świeżym a niewątpliwym objawem jest zamordowanie cara na ulicy.

Wstąpił do reformy i tym razem przeważał. Aleksander II. poczuł się gniewnie i srożył i sądził, że represją położę koniec domaganiam się swobód przez jego wiernopoddanych. Poczęły się procesy polityczne, przesładowania i egzekucje, fale niezadowolonych tymczasem coraz więcej się burzyły i były coraz silniej w autokratyzm nawę. Zagrożony kilkakrotnie przez desperatów politycznych, którzy z wielką odwagą i poświęceniem swoich osób występować poczęli, Aleksander uciekł się do tego samego środka, którego użył przy poskramianiu polskiego powstania — powołał społeczeństwo moskiewskie do działania przeciwko nihilistom. Odpowiedziano mu milczeniem, ale żądaniem konstytucji. Przeciwno swym synom społeczeństwo moskiewskie wystąpić nie chciało.

Doniosłego znaczenia tej jego bierności, Aleksander ciągle zagrożony, w niepewności i w trudzie życia wodzący, nie rozumiał i szedł dalej drogą represji. Słabej atoli woli, chwiejny, niezdecydowany sam prowdził, począł się, jak w Polsce, wyręczać gubernatorami, generałami, na swoją rękę, jakby mali carowie, działającymi. Samowola tych gubernatorów, zwłaszcza też kijowskiego i odeskiego, napędzała kraj terrorem. Szubienice, deportacje masami przedstawiały Aleksandra II. nawet w oczach Moskali jako okrutnego tyra. Nienawidź do niego rosła, — on zaś przemysłując nad coraz to nowymi środkami represji, podzielił państwo na cztery dyktatury polityczno-polityczne, potem oddał się wraz z carem państwem pod jednego dyktatora, kompromitując ostatecznie godność carską, w której jedynowładztwie lud widział wszechmocność i nieomylną boską.

Tak więc Aleksander II. przygotował przemianę, jaka się odbywa w caracie, lecz reformatorem nie był. Jego słabość charakteru, chwiejność, upór, wyobrażenia o autokratycznej władzy bez umiejętności jej sprawowania, wywoływały z rozszerzeniem się nowych, liberalnych idei, ów przełom, na którym stanął Aleksander III.

Korespondencja „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 2. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(Z g.) W dzisiejszym *Gońcu* urzędowym nie ma wzmianki o przyrzeczeniu Kobezowa ani też Hartmanna. *Goniec* publikuje tylko i uzupełnia akta w skutek zeznań syna księcia prawosławnego Kibalczyca (rodem z gub. Jekaterynowskiej), który zeznał, że sporządzał bomby znalezione przy rewizji domu przy ulicy Teleżnej. Wszystkie akta oddane zostaną dopiero za dni kilka osobnej komisji senatu. W skutek zeznań Kibalczyca cała sprawa wyjaśniona została. *Goniec* ogłasza także, że w skutek najw. ukazu odłożono wystawę w Moskwie, o czem już telegrafowałem.

Dziś opowiadają, że Hartmannowi udało się przekupić generała Mrawinskiego, który za 50.000 rubli nie znalazł nic podejrzanego w handlu serów przy ulicy Sadowej.

O aresztowaniu Hartmanna dowiedziałem się pierwszy, i zaraz telegrafowałem, dziś starałem się stwierdzić wiadomości. Owoż najrozmaitsze, często sprzeczne kłasy pogłoski co do tej sprawy — a z sfer urzędowych niczego wiedzieć się nie można.

W każdym razie najlepiej poinformowani

sięszego właściciela i założyciela, jest już obmyślana ustawa, która istnienie dalsze Muzeum zapewnia, fundusze na ten cel przeznaczone ustanawia, oraz wskazuje zadanie i zarząd tegoż Muzeum na wieczne czasy.

Pomijając na razie inne oddziały Muzeum (t. j. botaniczny, geologiczny, etnograficzny i archeologiczny), podaje nam autor w wyższym obecnie tomie historii i opisu muzeum ogólny przegląd nagromadzonych zwierząt. Liczba ich w każdym razie olbrzymia, bo 7.996 gatunków w 35.247 okazach. Cyfry te tak się rozkładają na poszczególne działy zwierząt:

Ssaków	gatunków	49 okazów	207
ptaków	286	1.459	
gadów	6	49	
plazów	16	76	
ryb	50	320	
nieczładow	88	1.251	
raków	4	30	
pluskw	317	1.890	
much	1.200	4.800	
motyli	1.450	4.350	
pszczoł	1.000	4.000	
sieciówek	264	600	
koników	64	320	
chrząszczów	2.935	14.685	
pająków	256	1.280	
robaków	11	20	
wszyst. zwierz. ogół. gat.	7.996 okazów	35.247	

Oznaczeniem gatunków i sporządzeniem spisów ssaków, ptaków, plazów, gadów i ryb zaj-

mował się sam fundator z p. Wład. Zontakiem. Spis niższych zwierząt układa p. prof. Łomnicki. Co znacznie podwyższa wartość okazów, to prawdziwie mistrzowskie ich preparowanie przez p. Wład. Zontaka tak, że trudno się nawet o przed złudzeniu, jakobyśmy wszystko żywym przed sobą widzieli. Bardzo szczęśliwym pomysłem nazwał należy, że w posród bezkręgowych zwierząt szkodliwe oznaczono kartkami czarnymi, użyteczne zielonemi, a obojętne białymi. Ponaczący i stosownym jest osobny zbiór owadów, wyrządzących szkody w lasach, ogrodach, polach i muzeach, zestawiony przez pp. prof. Łomnickiego i dr. Z. Romera. Wiele rzadkości i osobliwości faunicznych naszego kraju, jakkolwiek z ogólnego stanowiska zoologicznego przedstawiają mniejszą wartość, bo w innych krajach mogą być nawet pospolite, to przecież pozostają takimi ze względu na miejscowe pochodzenie. Jako najdokładniejszy zbiór fauny krajowej, niema muzeum żadnego rywalu i jest pod tym względem jedynym w swoim rodzaju.

Niniejszy tom zawiera spis ptaków, znajdujących się w muzeum. Ponieważ ma on zarazem służyć za przewodnika zwiedzającym muzeum, przeto podano dla każdego gatunku synonimy polskie i łacińskie, tudzież nazwę niemiecką i francuską. Obok tego podane jest także ogólne rozmięszczenie geograficzne, i oryginalne często zapiski o rozmięszczeniu w naszym kraju, rzecz dla faunistów osobliwiej uwagi godna. Wiele tu znajdziemy osobliwości naszej fauny tak, że często zdaje się nam, że mamy przed sobą faunę za-

graniczną, a przecież wszystko to z naszych okolic. W ten sposób zadrwił tu niejednego skowronkę sybiry, skowronkę czarną, pustynnik Pallasa, pasterz różowy, sowa biała, sikora lazurowa, gil grubodzioby, kaczka helmiasta, czarna, białogłowa, łódówka, pelikan kędzierzawy, kormoran karłowaty i t. d. i t. d. Ze przy klasyfikacji trzymamy się tego a nie innego systemu, rzecz to, wkraczająca w sferę indywidualnych zapatrywań, wskaz wiadomo, że niemal każdy autor inne zmiany wprowadza i dlatego wstrzymujemy się od wszelkich uwag w tym kierunku.

Co do słownictwa polskiego, to wiadomo, jakie z niem kłopoty mają autorowie. Kłopot ten większy, gdy się ma w muzeum otwartem dla publiczności podać jej przystępne nazwy. Bałmatne, nie nie oznaczające a nawet duchowi języka przeciwnie wyrazy znajdujemy co krok w obecnym słownictwie polskim, tak, że zamiast zachęcić kogo do zapamiętania ich, wzбудzamy w nim tylko niechęć i refleksję nad ich dziwacznością lub niestosownością. Trudność tę znać przewidział autor i dlatego widział się zmuszonym do wprowadzenia wielu nowych nazw, które często trafnością i poprawnością przewyższają inne. Zestawienie wielu nazw ludowych przez autora jest rzeczą nader pożądaną i praktyczną.

Ludwik Hodolę. (Kosmos.)

zapewnił, mię że Hartmann rzeczywiście przy-
resztowanym został, i że stwierdzono identyczność
jego osoby z Kobezewem.

Minister sprawiedliwości Nabokow ma wkrót-
ce zostać ministrem wojny w miejsce Milutyna,
który ma zostać prezydentem Rady państwa.

Car interesuje się nadzwyczaj wojskiem, gło-
wnie kwestią niedzy materialnej oficerów mos-
kiewskich. Oficer moskiewski pobiera pensji mie-
siecznej wraz z dodatkami 40 rubli. Milutyn
wcale nie dbał o położenie materialne oficerów.
Car, będąc jeszcze carewiczem, starał się poznać
dokładnie stosunki. Na wieczorkach dawanych
tylko dla oficerów, przy wykluczeniu etykiety
dworskiej, wypyttywał car o wszystkie stosunki
w armii. Jeszcze przed śmiercią Aleksandra II.,
car obecny jako komendant gwardji i peters-
burskiego okręgu wydał ukaz, aby oficerom nie
potrącano z pensji ani kopiejki na tapówki, pre-
zenta i bankietu dla jenerałów, jak to się zwy-
kle praktykowało w armii.

Dziś dzień bardzo pogodny, pierwszy raz
przebiega przez ulice wojsko z muzyką na czele.
W chwili gdy to pisać, godzina 11 przedpo-
łudniem, grają mi pod oknami marsza carskiego.

Petersburg d. 2. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

(F-g) Dziś znowu panuje tutaj wielkie roz-
drażnienie. Wczoraj w nocy, w ciągu podkopy-
wania pałacu Zimowego, które nie ustaje ani na
chwilę, odkryto pod Sołtykowskim portalem mi-
nę dynamitową i prowadzącą do niej przewód
podziemny. Pałac Aniczkowa także ciągle pod-
kopują.

Mieszkańcy spodziewają się zarządzenia naj-
ostrzejszych środków policyjnych — zaprowadze-
nia stanu oblężenia w najbliższym tego słowa
znaczeniu. Dokola Petersburga ma być rozcią-
gnięty kordon kawalerski. Nikogo nie wpu-
szcza do miasta, koby nie posiadał legitymacji.

Właśnie dowiaduję się, że były policmajster
petersburski Trepow, osławiony z procesu Wie-
ry Zazulicz, nie przyjął mandatu do nowo wy-
branej Rady policyjnej, jakkolwiek padło na nie-
go najwięcej głosów. W miejsce jego będzie u-
stanowiony zastępca. Trepow, który zarobił pod
poprzednimi rządami miliony, kpi z dzisiejszego
rządu i myśli: *aut Caesar aut nihil*. Zdaje się,
że na drugiego się skończy.

Dymisjonowany czynownik Makow, zdaje się
być też mocno zirytowany prądem, jaki pował
w sferach rządowych. Wczoraj przyszła doń ko-
misja policyjna w sprawie wyboru. Makow pok-
azał jej grzeźnię drzwi, gdyż kazał komisarzom
policji powiedzieć przez służbę, że siedzi właśnie
przy obiedzie, i prosi, aby byli łaskawi w innym
dniu się pofatygować do niego.

Rzym d. 30. marca.

Dotychczas panowie Buteniew i Masołow,
posłannicy nowego cara do rokowań z Stolicą
Apostolską, nie nadjechali jeszcze, ale są spodzi-
ewani przed Wielkanocą. Wprawdzie dziennik *il*
Fanfulla zapewnia, że później dopiero przyjadą,
a że tym czasem rokowania będą się toczyły w
Wiedniu między tymi posłannikami a monsigno-
rem Vantellim, nuncjuszem apostolskim; ale po-
dobno wiadomości włoskiego dziennika nie są
dokładne. Wiadomo mi, że księżna Barjatyńska
siostra p. Buteniewa bawiąca w Rzymie oczeku-
je brata przed świętami i głosi, iż otrzymał od
cara instrukcje niesłychanie przychylnie stron-
nicki katolicyzm. Raczcie uważać, iż nie po-
wiadam kościołowi, ale stronnictwu
katolicyzmowi. To ma znaczyć, iż p. Buteniew,
którego ojciec był postem moskiewskim przy
Piusie IX. i który się rodzi z Chreptowiczowej
a jest kuzynem Przedeździeckich, ma polecenie,
dzięki wieloletniemu stosunkom swym familijnym
w Rzymie, obiecywać nie tak dalece wolność kato-
lickiego kościoła pod moskiewskim rządem, jak
raczej poparcie polityczne stronnictwom doczesnej
władzy, z daleką w głębi perspektywą, zbrojnej
odsięczy, aby przywrócić Ojcu świętemu Rzym i
dziedzinę św. Piotra... Jestto wiecznie ta sama
komedia Moskwy z krótko widzącymi katolika-
mi, którzy stokrót więcej mają na sercu krucja-
tę despotycznych mocarstw przeciwko zjednoczo-
nym Włochom, jak krucjatę rządów przeciwko
Moskwie pastwiącej się nad katolickim kościo-
łem i nad wielkim a nieszczęśliwym narodem...
Dyplomacja moskiewska z bizantyjską, przebie-
głością a z tatarskim duchem kłamstwa wyzys-
kuje niewiadomość i polityczne naiwności ka-
tolickiego stronnictwa za granicą, i spodziewa się
zapomocą tychże osób ściśle z Watykanem zwi-
żanych podejść, oszaleć, oszukać i przeciągnąć
na swoją stronę dostojników kościelnych, dorad-
ców Najwyższego pasterza. Gdyby Moskwie cho-
dziło tylko o religijne ustępstwa i o polepszenie
stosunków kościelnych w Polsce, koby nie przy-
jął z radością tych rokowań i ustępstw? Ci, któ-
rych pewna u nas frakcja, skora do najnieprzy-
zwoitszych transakcji i mniemająca, że można
prawa i godność narodową zdeptać, byle ocalić
złotek i workę, nazywa znowu dzisiaj rewolu-
cjonistami przeto, iż niezachwianie stoją przy
standardzie starodawnej Polski, nie przecież nie
sąją przeciwko temu, aby naród, nie zmieniając
swego ducha i odwiecznych celów, przyjmował z
rąk swoich ciemiężców to, co mu niesłusznie o-
debrał, to, co mu się ze wszech miar należy i
może być uważane tylko za restytucję złożyń-
cy prawowitemu właścicielowi. Jako Polacy, ja-
ko katolicy, nie nie mamy przeciwko układom
kościelnym jako takim, ani nikt z prawdziwych
patriotów polskich przyszedł nie myśli w
tem, co korzystnego przyszkadzić mogą kościołowi
i narodowi. Ale obowiązek jest naszym prze-
strzegać naród, ilekroć mamy uzasadnione powo-
dy do mniemania, iż odwiecznym wrogiem na-
szym nie chodzi o nasze dobro duchowne, o przy-
niesienie nam ulgi i ochody w religijnych cie-
pieniach, ale o wydrucie nam ostatnich praw i
moralnych szczątków wielkiej naszej Piastowskiej
i Jagiellońskiej ojczyzny, które się pod miłości-
we skrzydła kościoła Chrystusowego chronią.

Otoż mogą was zapewnić, że Moskwa nie
myśli wcale o rozszerzeniu naszych swobód reli-
gijnych, ale jedynie o wydruciu reszty, którą do-
tąd posiadamy. Podług informacji, zasięgniętych
z całkiem bezstronnego a nie wspólnego niema-
jącego z Polską i Polakami źródła, p. Buteniew
ma trzy główne punkta wytknięte sobie w in-
strukcjach, jakie z ministerstwa spraw zagran-
icznych w Petersburgu otrzymał:

- 1) Starać się o całkowite stłumienie i wy-
piętnienie unii, chociażby nawet kosztem niespo-
dzianych całkiem ustępstw na rzecz obrządku
łacińskiego.
- 2) Czynić ustępstwa językowi polskiemu w
Kongresówce na to tylko, aby wszelkie onego
ślady zatrzeć, jeśli podobna, na Litwie i Rusi.
- 3) Sprawić, aby zagłada unii brzeskiej w
całej Polsce a narodowości polskiej po za obrę-

bem Kongresówki przypięczeniowana była ręką
samego papieża.

Ma się rozumieć, że posłannicy moskiewscy
wręcz takich propozycji Ojcu świętemu nie u-
czynią, bo by je odrzucił z oburzeniem; ale w
szczegółach rokowań będą się starali Stolicę
Apostolską w błąd wprowadzić i wyłudzić u niej
pośrednio postanowienia i uchwały, sprzyjające
zupelnemu wypiętnu unii a oraz zagładzie pol-
szczyzny na Litwie i Rusi.

Dlatego to na biskupach i księżach unickie-
go obrządku w Galicji cięży najbardziej obowiąz-
zek ostrzegania Stolicy Świętej przed niebezpie-
czeństwem, jakim są zagrożeni nieszczęśliwi ich
współbracia, których prawosławie zapisało urę-
dowanie bagnetem i knutem w poczet swoich wy-
znawców, a teraz pragnie z szatańską przewro-
tnością zmoskwić do czasu i potępić wiecznie
przy pomocy — gdyby to być mogło — samego
Namiestnika Chrystusowego. Czyliż bowiem szat-
tan samego Zbawiciela nie kusił na pustyni, a to
za pomocą władzy doczesnej, jak to właśnie Mo-
skwa dziś czyni z nieogłędny katolikami w
Rzymie?

Przedstawiciel papieżki na koronację carską
nie jest jeszcze wybrany. Ów nuncjusz nadzwy-
czajny, kto by on nie był, będzie się mógł prze-
konać, jak monsignor Chigi w 1836 r., jakim du-
chem ożywione są ludności katolickie w Kongre-
sówce i na Litwie. Wtępie jednak, aby rząd car-
ski przedstawicielowi Leona XIII. przez kraje
polskie przejeżdżać pozwolił, pomimo wszystkich
umizgłów Buteniewów i Masołowów, równie jak
Sergiusza i Pawła, którzy obadwaj oczekiwani
są z powrotem w Rzymie.

Mówią, że pralaci tutejsi wymawiają się od
tego nadzwyczajnego poselstwa, lękając się, by
jaka mina nie wyszła z cara w powietrze wraz
z koronacyjnym orszakiem, albo żeby nihilationi
nie poczęstowali bombami przedstawicieli obcych
dworów. Wybór mgra Agnozzego, o którym pi-
szą francuskie dzienniki, nie jest niczem innem
dotychczas jak prostym domysłem.

Ojciec święty stracił w przeszłym tygodniu
starszego brata swego, hr. Jana Chrzyciela Pecci,
a zgon ten wielce go zasmutcił. Postuchania da-
wane w tych dniach były dość rzadkie.

Wiele tutaj słychać o wielkiej pielgrzymce
słowiańskiej, która się urządza na uroczystości
św. Cyryla i Metodego w lipcu. Katolickie na-
rody słowiańskie będą w niej odrębnie występo-
wały. Zapewne i deputacji polskiej w takim ra-
zie nie zabraknie w narodowych strojach, a naj-
bardziej byłaby pożądaną reprezentacją unitów
ze szlachta, ruska na czele, ażeby przypomnieć
Rzymowi żywotność unii brzeskiej, a dowieść
Europie nierozdzielności Polski i Rusi.

W parlamencie włoskim toczą się od dni
kilku rozprawy nad reformą wyborczą, w któ-
rych mnóstwo mówców zabiera głos z kolei. Za-
sała powszechnego głosowania coraz więcej zy-
skuje zwolenników, tak w rządach zachowawców
ako i radykalistów. Mówią, że ministerstwo u-
czytni kwestję gabinetową z głosowania podług
spisu (*scrutinio di lista*), to jest prowincjami
a nie pojedynczymi miejscowościami, i za kilka
kandydatami każdego stronnictwa razem. Co zaś
do zagranicznej polityki Włoch, nie zgola nowo-
go w tej chwili powiedzieć nie można, bo kraj
cały zajęty jest reformą wyborczą, a zbliżenie
się Moskwy do Prus i Austrii, jeżeli rzeczywi-
ście nastąpi, pociągać może wszystkie dotych-
czasowe plany i możliwe przymierz.

Paryż d. 2. kwietnia.

Pochwalne hymny na cześć nieboszczyka ca-
ra umilkły, dym kadzideł wiatry północne ro-
zwiąły, a po szatcznym nastroju złudzeń stanęła
na początku dziennym rzeczywistość. Następca
tronu moskiewskiego odepchnął wszystkie legen-
dy antinimickie, panslawistyczne i liberalne,
a stał się prawdziwym carem. Najpierw *Nord*
zawiadomil północnych świat, że car nie my-
śli nie ustąpić ze swych praw samowładztwa, a
jakieś reformy mają się odbyć za pośrednictwem
ukazów.

Słusznie z tego powodu zapytuje *La Justice*,
dziennik p. Clemenceau, a kto będzie wykony-
wał te ukazy? Rozumie się, czynownicy, którym
właśnie zależy na tem, aby sobie samym nie
szkodzili, nie możemy więc przywiązywać wagi
do reform bez kontroli narodu. Dalej ukazały się
monografie teraźniejszego cara, w których ogło-
szona w *Revue politique et litteraire* najbardziej
zwróciła uwagę, bo jest dziełem, jak się domy-
ślał p. Turgeniewa, który zostawał w dobrych
stosunkach z byłym carewiczem.

Otoż, po skreśleniu osobistych przymiotów,
zalet i uosobień teraźniejszego cara, kładzie
naciśk, że najgłośniejszym celem panowania bę-
dzie poprawienie losu chłopów. Jeśli się zasta-
nowimy nad tem, jaka fortunę w świecie zrobił
nieboszczyk car Aleksander II. na owem uro-
czeniu niewolników, to łatwo sobie wyobrazić,
że bardzo zgrabnie przygotowują teraźniejszemu
władcy Moskwy podobnego rodzaju popularność
jego przyjaciela. Reformy te mają polegać na
zmniejszeniu wykupu, na zmianie radykalnej po-
datku, zniesieniu pogłównego, łatwem udzielaniu
paszportów i założeniu banku właścicielskiego
Car ma być pobozny myśli o podniesieniu sta-
nowiska duchowieństwa prawosławian, a staro-
wiercy mają uzyskać większą swobodę. Rozumie
się, że o zmniejszeniu uciśku w Polsce i prze-
śladowania unitów nie ma mowy.

Co się tyczy innych spraw, jak wolności pra-
sy, poprawy sądów, nauczania ludowego, wygna-
nia drogą administracyjną, zniesienia prawdomów
wielkich i t. d. autor monografii przewiduje te
liberalne zmiany, ale w kształcie rozległej łaski
a nie przynależnego prawa. Co się tyczy kon-
stytucji w prawdziwym znaczeniu, zdziwiliby się
gdyby takową udzielono.

Odnosnie do stosunku z zagranicą, teraźniej-
szy car ma nienawidzieć tylko Niemców krajo-
wych, dla Francji byłby żywym wrogiem, że go
zniechęcała przewrotność Napoleona III; że ko-
munię, mała dożyłości dla republiki osty-
ga. Stłuczona szklanka po wypiciu zdrowia za
Francję jest czystą bajką. Dla obecnego rządu
żywi car mierne usposobienie, równające się po-
zornej obojętności.

Zdaje się, że gdyby teraźniejsi przywódcy
Francji zgodzili się, aby pełnić służbę policyjną
dla cara, możeby się pogardliwie do nich uśmie-
chnął i powiedział grzeczne słówko, z którego
usłusni dziennikarze wyprowadziliby olbrzymie
kombinacje. Na szczęście tak jeszcze nie jest.
Wyjawiona chęć ograniczenia przytułku dla wy-
gnańców politycznych, wywołała oburzenie.

La France pierwsza zabrała głos, a wyka-
zawszy nedorozumienie podobnego żądania, zwr-
ca uwagę, że nawet wzajemności w tym razie
nie ma, bo widzimy wygnańców moskiewskich w
Szwajcarii, Francji, Anglii, ale nie spotykamy
wygnańców szwajcarskich, francuskich, angi-
elskich w Moskwie. Niemożna więc wzajemności!
Święty alians jest niemożliwy. Rządy europej-
skie nie popchną swych armij przeciw wolności.

Dalej radzi dziennikom przyjaznym Moskwie, aby
sobie przypomnieli słowa Cavoura. „Reformy do-
konane na czasie, ubezpieczają ducha rewolu-
cyjnego. Postępie miało na drodze popraw, a
nie obawiając się, aby okazały się niewczesne-
mi.“ Bez wolności niema bezpieczeństwa. Roche-
fort w swym dzienniku *l'Intransigent* wykazuje,
że zniesienie przytułku monarchom, zaskądzo-
by najbardziej samym monarchom, bo ich prze-
ciwicy będąc pewni, że nie znajdują schronienia,
szukaliby ucieczki w śmierci, a wtedy działaliby
bez żadnych względów, a do tego czyni uwagę:
„Przypusmy na chwilę, rzecz bardzo przypusz-
czalna: że lud oburzony z powodu nstawicznych
aresztowań, tortur, wysyłki na Sybir, wieszania
następującego jednego po drugim, a na nieszczę-
ście do siebie podobnych, powstaje, wypęda Lo-
rys Melikowa, zmusza cara wyjść za granicę i
spokojnie ogłasza u siebie republikę. Jak niegdyś
Aleksander II. żądał wydania Hartmanna, tak
rząd republikański w Petersburgu zażądałby wy-
dania Aleksandra III. szukającego schronienia u
Gambetty. Prawnie nie moglibyśmy wydać go...
bośmy odmówili wydać Hartmanna. Przypusmy,
prowadzi dalek ten dziennik, gdyby Ludwik XIV.
po odwołaniu edyktu z Nantes zażądał od Angli-
i Niemiec protestantów, którzy tam szukali
schronienia — czemuż byłby dzisiejszy Berlin, który
oni założyli? a my dodamy: na nasze nie-
szczęście!

La Justice w artykule pod napisem: „Aleksander III.“ wykazuje, że dopóki istnieje rząd
absolutny bez kontroli narodu, żadne reformy nie
mogą być skutecznie przeprowadzone, bo wszyst-
ko stopniuje w ręku czynowników. W końcu do-
daje: mówią, że nowy car, łącznie z Bismarkiem,
zamierza wyjechać u mocarstw zniesienie pra-
wa schronienia. Mam nadzieję, że cały świat o-
burzy się przeciw takiemu zamiarowi. Samow-
ładztwo moskiewskie kończy się z granicą Nie-
miec, i nie pozwolą mu przyłączyć się do siebie
Europy. Ktośkolwiek dotknął się wolnej ziemi eu-
ropejskiej, przez to samo nie może być ujęty w
szpony orla moskiewskiego.

La Nouvelle Revue z d. 1. kwietnia przed-
stawia w bardzo mylnym świetle zachowanie się
Izby austriackiej i węgierskiej, zarzuca brak tak-
tu politycznego, powiada, iż p. Smolka źle był
przyjęty przez cesarza. Widocznie przebieja się
złościwość połączona ze złą wiarą.

W senacie toczą się rozprawy nad prawem
o świadczeniu uzdolnienia (*brevet de capacite*)
dla nauczycieli i nauczycielek. Dawniej, według
prawa z 1850 r. kongregacje płci obojga nie po-
trzebowały takiego świadczenia, bo tak zwane
listy obediencji były dostateczne. Przeciwni now-
mu prawu z wielką siłą wystąpił senator Che-
snelong, następnie Delzol, broniąc przywilejów
kongregacji. Prawo to grozi rozkładem zakonom
nauczającym, bo każdy uzyskawszy raz świade-
ctwo uzdolnienia, jest jego właścicielem, i będzie
mógł prowadzić szkołę na własną rękę; zdolniej-
sze więc osobistości mogą opuścić zgromadzenie,
jak się to już nieraz zdarzało.

W Izbie prawo o wyborach postępuje bar-
dzo wolnym krokiem, zapewne przed wakacjami
nie rozpoczyna się rozprawy, tak niechętnie i o-
pieszałe komisja przygotowuje projekt. Za to
znów ci, którzy ucierpieli od zamachu stanu d.
2. grudnia 1851, uzyskują wynagrodzenie, bo Iz-
ba uchwaliła 6 milionów fr., od których procent
będzie stanowił pensję dla pokrzywdzonych. Jest
to więcej moralne, niż rzeczywiste wynagro-
dzenie.

Zabawny wyrodził się spór między dzien-
nikami *Gauche* i *Revue*, albo raczej *Revue* Cassa-
gnac i Robertem Mitchel. Dawni przyjaciele dziś
się wzajemnie obwiniają. R. Mitchel wyzywa na
pojedynkę Pawła de Cassagnac, a ten się nad
nim lituje, twierdząc, że nie chce mu krzywdy
zrobić, bo wie, że nie umie trzymać w ręku o-
ręża. Bonapartyci rozpadli się na trzy obozy.
Pierwszy, plebisycytów, trzyma się uchwalonej za
cesarstwa konstytucji, ma na czele ks. Napoleo-
n — drugi, pod kierunkiem Pawła de Cassa-
gnac, uznaje ostatnią wolę syna Napoleona III.,
który naznacza swym następcą Wiktora syna ks.
Napoleona — trzeci nie uznaje żadnego przy-
wódcy, tylko chce, aby naczelnik kraju był wy-
bierany ogólnym głosowaniem, do tych należy R.
Mitchel. Uczniowie rumuńscy protestowali w ka-
wiarni Prokopa przeciw ogłoszeniu królestwa.
Cesarzowa austriacka wczoraj wyjechała z Pa-
ryża z oznaką wielkiej dla niej sympatii.

Projekt ustawy o galicyjskiej kolei Transwersalnej,

wnieiony przez rząd na wczorajszym posiedze-
niu przed Izby posłów (ob. tel.), składa się z
ustawy o koncesji i z zawartej z Landerbankiem
umowy; dodane są obszerne motywy.

Główne postanowienia ustawy konces-
yjnej są:

Upoważnia się rząd — celem utworzenia li-
nij kolejowych Husiatyn-Stanisławów, Zagórz-
Grybów i Nowy Sącz-Zywiec, ewentualnie z od-
nogami z jednej strony ku granicy węgierskiej
pod Czaczą, z drugiej zaś ku granicy państwo-
wej pod Oświęcemem, tudzież pod Krakowem
(Podgórzem), dawać bezprocentowe zaliczki bu-
dowlane w wysokości ośmiu mil. złr. w notach,
a natomiast jako spłatę akcje nowego przedsię-
biorstwa w całkowitej wartości nominalnej przyjąć.
Udziałem owej zaliczki budowlanej należy
od spełnienia tego warunku, aby kraj Galicja na
wykup gruntów jeden milion złr., a na przeło-
żenie prowadzących do kolei gościńców 100.000
złr. zapewnił; tudzież aby wydobycie reszty ka-
pitału wkładowego odbyło się bez obciążenia
skarbu państwowego, i aby koncesjonariusz się
zobowiązał wypłacić administracji państwowej
ryczałtowa sumę 200.000 złr. na potrzebne roz-
szerzenia budowli na kolei Tarnowski - Lelu-
chowskiej.

Zaliczki budowlane — obliczone na linię
Żywiec-Nowy Sącz w sumie 4 mil., Grybów-Za-
górz 2,400.000, a Stanisławów-Husiatyn 1,600.000
złr. — będą wypłacane w miarę postępu robót
i dostawy materiałów — wszelako w żadnym z
lat 1882, 1883 i 1884 nie wolno dać więcej jak
2.666.666 złr. Za spłatę zaliczek ręczy konces-
jonariusz jako poręczyciel i placący.

Linia Husiatyn-Stanisławów ma być w 2 1/2
roku, Zagórz-Grybów w 2 1/2, a Nowy Sącz-Zy-
wiec w 3 1/2 roku od dnia nadania koncesji do
publicznego użytku oddaną. W razie niedotrzy-
mania tych terminów kaucja przepada.

Do Rady zawiadowczej przyszłego Towarzy-
stwa, mającej się koniamiej z 12 członków skła-
dać, ma rząd prawo zamianować conajmniej cze-
reć członków. Upoważnia się rząd, wszelkie
kontrakta i inne dokumenta aż do chwili otwar-
cia ruchu, tudzież pierwszą emisję akcji i pry-
orytetów na 30 lat od udzielenia koncesji uwolnić
od należytości, tudzież od podatku zarobkowego
i dochodowego. Zarazem upoważnia się rząd na
wypadek, gdyby natychmiastowe zapewnienie
wszystkich tych linii nie było uznane za adpo-

wiednie w interesie publicznym, podjąć na koszt
państwa budowę tych linii, na któreby koncesja
udzielona nie została, i w tym celu wyznacza
się rządowi na r. 1881 kredyt specjalny w su-
mie pół miliona złr.

Treść u g o d y między rządem a Landerban-
kiem jest następująca:

Jak już wspomniano, daje rząd bankowi bez-
procentową zaliczkę budowlaną w sumie 8 mil.
złr. w notach, którą bank spłaca akcjami Towar-
zystwa kolejowego w miarę otwarcia ruchu na
każdej z owych linii. Od chwili otwarcia ruchu
poczyna się pobór dywidendy od owej części ak-
cyj, jaka odpowiada kwocie zaliczki, danej w go-
tówce na dotyczącą linię.

Landerbank obowiazuje się, szczegółowe
projekta linii Stanisławów-Husiatyn do 4 mie-
sięcy, a linii Grybów-Zagórz i Nowy Sącz-Zy-
wiec do 8 miesięcy od dnia udzielenia koncesji
przedłożyć, tudzież linię Stanisławów-Husiatyn
do 1. lipca 1883, Grybów-Zagórz do 1. listopada
1883 a Nowy Sącz-Zywiec do 1. września 1884
wykończyć.

Dalej obowiazuje się Landerbank, kapitał
wkładowy — o ile zaliczka państwowa i u-
działem Galicji nie będzie pokryty, wydobyc bez
dalszego obciążenia państwa; a zatem bierze na
siebie wszystkie priorytety w ogólnej kwocie
nominalnej 24 mil. złr. w złocie, tudzież akcje
w kwocie 4 milionów w notach ponad tę kwotę
akcyj, która państwu otrzyma.

Landerbank ma prawo, wyznaczyć do Rady
zawiadowczej 8 członków, którzy przez 5 lat u-
rządzą.

Gdyby Landerbank nie dotrzymał terminów
wykończenia budowy, rząd będzie miał prawo,
zaliczki w gotówce natychmiast zastanowić a o-
trzymane już akcje Towarzystwa zwrócić, tud-
zież zwrócić całej swojej pretensji od koncesjo-
narjusza, a względnie od Towarzystwa, albo od
Landerbanku zażądać. Zarazem może rząd w
tym wypadku całą koncesję uznać za wygasłą,
a z kaucji sumę 200.000 złr. sobie wziąć, e-
wentualnie teże za przepadłą ogłosić, i dalsze
utworzenie linii albo innemu przedsiębiorcy po-
ruczyć, albo na koszt państwa dokonać.

Z motywów podajemy następujące szczegó-
ły: Cała, ową koncesją objęta kolej Transver-
salna wynosi 715/26 kilometrów, z których już
208/26 kilometrów jest w ruchu.

Techniczne podstawy zaś są takie: ogranicze-
nie całej kolei, a więc i wykupu gruntów, na
jeden tor; spodnia szerokość korpusu kolejowego
tylko 4/6 metrów; pozwolenie budowania objek-
tów z drzewa, używanie szyn stalowych w ogól-
nej wadze 30 1/2 kilo na jeden metr, wreszcie o-
graniczenie budowli wierzchnich i spodnich na
minimum dopuszczalne.

Preliminowane koszty budowy wynoszą:

a) Linia Nowy Sącz-Zywiec. Długość 147
kilom., efektywne koszty wykonania według
istniejącego projektu ogółem 13 mil. złr., t. j.
88.435 złr. na kilometr. Skutkiem ułatwień je-
dnak niższą na 12 mil. złr. w ogóle a 81.630
złr. na kilometr.

b) Linia Grybów-Zagórz. Są już dwa pro-
jekta, a to, trasy południowej i północnej. Pier-
wsza ma tę wadę, żeby o 500.000 złr. więcej
kosztowała i częścią szła terenem zwodzistym,
generalna inspekcja kolejowa oświadczyła się te-
dy za trasą północną. Długość jej wynosi 113/5
kilom.; kosztą jej 7.850.000 złr., z ułatwieniami
zaś 7.200.000 w ogóle, a 63.440 złr. na kilo-
metr.

c) Linia Stanisławów-Husiatyn. Długość
140/5 kilometrów. Projekt uważa tę linię za ko-
lej drugorzędną, ale tak zbudowaną, aby w da-
nym razie na kolej zwykłą przerobić ją można.
Pod tem przypuszczeniem efektywne koszty ob-
liczone są na 7/5 mil. złr., w których jednak jest
kwota 1.036.000 złr. na sprawienie aparatów
jazdy zaporowej. Odrzuciwszy tę kwotę, a poli-
czywszy ułatwienia, koszt wynosi 5 mil. złr. w
ogóle a 31.130 złr. na kilometr.

Ogólny przeto koszt efektywny wybudowa-
nia tych trzech linii, 407 kilometrów, wynosi
28.350.000 złr., z ułatwieniami zaś 24.200.000
złr., a gdyby stałe mosty zbudowano, to
25.429.000 złr.

Co się tyczy warunków koncesji, to one, we-
dług motywów, odpowiadają zwykłym ostatnimi
czasami postanowieniom z uwzględnieniem miej-
scowych stosunków kolei. Podnieść należy ten
warunek, że co do sprawiania aparatów ruchu,
szyn i reszty składowych części kolei, muszą
być uwzględnione austriackie zakłady (huty, fa-
bryki), jeżeli nie zażądają więcej niż zagranic-
zne zakłady. Zagranicznym liwerantom można
poruczyć dostawę tylko za poprzednim przyzwo-
leniem ministerstwa handlu. Rząd zastrzega so-
bie prawo, zakupić te linie po wykończeniu i
puszczeniu w ruch, każdego czasu, za annuite-
tami indemnizacyjnymi, według przeciętnego cze-
stego dochodu ich, a względnie według potrzeb
na oprocentowanie priorytetów i akcji wymie-
rzonych. Regulacja przepisów co do taryf jazdy
i transportu zastrzeżona jest każdego czasu u-
stawodawstwu, a koncesjonariusz jest obowią-
zany poddać się tej regulacji.

Co do finansowej strony ze względu na pań-
stwo, to według ustawy koncesyjnej dla kolei
Transwersalnej z r. 1873, spadłyby na państwo
ciężar gwarancyjny po 3,178.960 złr. rocznie,
podczas gdy według tej koncesji — ponieważ
państwo tylko zaliczkę bezprocentową w sumie
8 mil. złr. daje — ciężar ten w najgorszym ra-
zie wyniosłby 460.000 rocznie, suponując, że
dotychczas renta papierowa zostanie po kursie 74
emitowaną. Tak źle atoli nie będzie, i już to
obliczyła generalna inspekcja kolejowa, gdyż
z wybudowaniem kolei Transwersalnej podniosły
by się znacznie dochody kolei państwowych, które
w jej ciągu leżą. Albowiem według dochodów
komercyjnych, ruch przewozowy na zachodnich
od Stanisławowa częściach kolei Transwersalnej
suponowany jest na 266.000 beczek, — licząc
zać przeciętnie po 2/5 centa od tury i kilome-
tra, okazuje się dla istniejących już państwo-
wych i przez państwo gwarantowanych linii z
ogólną długością taryfową 324 kilometr., przybytek
surowego dochodu w sumie 2,154.600 złr. — od
której potrąciwszy 60 proc. na wydatki, t. j.
1,292.760 złr., tudzież 201.332 złr. wynagrodze-
nia, które się kolei Czerniowieckiej płacić bę-
dzie, okaże się czystego przybytku w dochodach
rocznie 660.500 złr., t. j. o przeszło 200.000 złr.
więcej, niż wynosi roczny ciężar zaliczki pań-
stwowej.

Co do ewentualnych odnog kolejowych, to
odnoga Sucha-Oświęcim wynosi 50 kilom., Sucha-
Podgórze 62/3 kilom., Zator-Podgórze 40 kilom.
a Żywiec-Czacz 36/7 kilometrów.

Zresztą dodać należy, iż pod temi co po-
wziętym warunkom nadano koncesjonariuszowi na
12 lat prawo pierwszeństwa do wybudowania
niektórych linii, stykających się z koleją Trans-
wersalną, mianowicie z Husiatyną do Tarnopola,
ze Strzyna do granicy węgierskiej i z Przemyśla
do granicy państwa Moskiewskiego.

Celem kolei Transwersalnej — według mo-
tywów rządowych — jest: w najprostszym kie-

runku połączyć ze sobą koleje galicyjskie i wę-
gierskie, tudzież zająć się ruchem w południo-
wych i południowo-wschodnich stronach Galicji,
któremu kolej Karola Ludwika, jako zbyt od-
nich oddległa, z korzyścią dla siebie podobać nie
może.

Jak ważną jest ta kolej, dość wskazać, że
już w r. 1872 rząd przedłożył Radzie państwa
projekt zbudowania galicyjskiej kolei Transver-
sальной. Wówczas komisja kolejowa Izby posłów
skonstatowała, że ze względu na arcyważne in-
teresa państwa wybudowanie rozległego komple-
ksu kolei żelaznych jest niezbędne, i że wobec
ważnych celów, które ta kolej dopiłać ma, cał-
kiem usprawiedliwione jest gwoli przeprowadze-
niu tej ustawy obciążenie państwa gwarancją w
maksymalnej sumie 2 1/2 mil. złr. rocznie.

Ustawa ta została sankcjonowaną, ale wnet
wybuchła kryzys giełdowy, i nikt koncesji wziąć
nie chciał; rząd ograniczył się na wybudowaniu
kosztem państwa linii Tarnów-Leluchów. (Ow-
czesna historia naszej kolei Transwersalnej in-
aczej się miała. Krajowcy byłiby ją wybudowali,
ale central

[illegible]

Hurtowny handel win
Karola Wernera
we Lwowie, ul. Sobieskiego, 1. 3.
poleca
WINA
węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, mozelkie, malagę, maderę,
Koniak i Rozolisy
po najniższych cenach
tak na miarę jak i w butelkach.
2337 2-2

Proszek do pieczenia, czyli tak zwane drożdże suche, sproszkowane specjalnie dla utrzymania delikatnego, delikatnego ciasta. Jako jedyny środek dla osób cierpiących na niestrawność lub ciężkość w żołądku i już niejednokrotnie wypróbowany i przez znakomitość polecani, wydał najlepsze rezultaty, i nazywa się powszechnie jako najlepszy i najbardziej skuteczny. Każdy paśnik zapotrzebowany jest w przepisach.

Amerykański białacz do bieli zny, najlepszy środek do otrzymania bieli zny, białej, czystej polskiej, zupełnie jak nowa, bez dodawania innych preparatów. Każdy taki pikt zapotrzebowany jest w przepisach.

Amerykańskie jabłka, oblane kompotem, do wszelkich legumin i kompotów takim światem wymieszane 1/2 kilogram. 2350 1 8
Poleca **handel hurtowny towarów kolonialnych win, herbaty, rumu, rozolisy, likierów itd.**

O. T. Wincklera
we Lwowie.

Szynki wędzone
pod gwarancją co do jakości
kilo po 75 ct.
2354 1-2
poleca
Karol Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa Nr. 11.

Najsilniejsze, niezawodne
Drożdże
prasowane po 1.20 kilo
równie, najnowsze, wielce dogodna
FABRYKA NA PISANKI
w 10 ładnych kolorach
Pakietek na 20 jaj po 5 ct., złote i srebrne kolory po 10 ct., jakoteż i wszelkie w zakresie handlu korzennego i kolonialnego wędzonego towaru, pierwszej jakości a najtańszej poleca handel
St. Markiewicz
we Lwowie w rynku 1. 42.
193 1-5

Plaster
Boxbergera
jest doskonałym środkiem na odgniotki i zrazuje się na składzie
w Apteczce pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
cena zwitku 85 centów.

Zdmiewająco tanie i dobre.
Pled podróżny 340 metr. długi, ciepłej jakości, z doskonałymi wyrobami 8 zł. za jeden. Pledy, które się nie podobają, będą z zwrotem portu przyjęcia.
NA
dla mężczyzny średniego wzrostu, materia z dobrej wełny 3.10 metr. 5 zł. 60 ct., na ubranie z lepszej materii wełnianej za 8 zł., na z cienniejszej materii wełnianej 10 zł., na z zupełnie cenniejszej materii wełnianej 12 zł.
Komary, mater. wełniane materia na ubrania, pierwszy mater. na szaty, dośkin, mater. na płaszcz na deszcz. poleca

Jan Stikarofsky
w Bernie, 1663 4-2
Skład fabryczny. Wzory franco. Kartę wzorów dla krawców niefrankowane.

Znak mite powodzenie
VELOUTINE
65-2 jest 1878
Mazka ryżowa
przygotowana z Bismutem dla tego działa szorstkowie na skórę niedostrzeżoną przystaje do ciasta, nadaje cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostac można w magazynach galanterii, pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dziukowskiego i Jahla i w apteczce p. P. Mikolascha, w Czerwińcach w apt. J. Gulichowskiego.

Gottlob Robert Besser
Görlitz i Londyn
Schützenstr. 11 S. E. Southwarks. 7.
Import rumu, araku i koniaku.
Skład tranzyt. w Hamburgu.
Złatwa bezpośrednio na listowne zamówienia od teraz z opuszczeniem 1/2 ratu a przy nadesłaniu gotówki wysyłka w przeciągu 8 dni po odbiorze towaru 1/2 akonto. 2108 2-4
Próbki na żądanie u mojego zastępcy we Lwowie p. Ch. Grossmanna.

Na święta Wielkiej Nocy, od kilkudziesięciu lat słynąca się łaskawymi względami P. T. Publiczności
CUKIERNIA pod firmą M. KOSTECKI
we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 3.
poleca wszelkie gatunki ciast, ciasteczek, mazurków i tortów, również wszelkie w zakresie cukiernictwa wędzące wyroby, prosząc o łaskawe i wczesne zamówienia, za których staranie i rychłe wykonanie zaruca.

M. Kostecki.
MATERJE JEDWABNE,
PŁÓTNA, PERKALE, BIELIŻNA STOŁOWA, BIELIŻNA DAMSKA, POŹCZOCHY, Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjański liczbą 10.

Pewne widoki zysku
następcza teraźniejsza położeń wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyszuka.
Blizsze informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziału bieży w tym zawodzi kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpfmacher**, Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 2144 7-20

Magazyn towarów blawatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców
LWÓW, RYNEK 1. 32.
Otrzymał już MATERJE na sezon wiosenny i poleca
Webniki różnych wyrobów.
Materje ubranio we jedwabne i wełniane.
Satyny, kretony i Seffry.
Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne.
Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe.
Chustki i Szale kaszmirowe.
Próby na żądanie franko.

Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa Medale. Paryż 1878.
O. k. uprz.
FABRYKA wstrzykawk chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów
Karola Pochtler,
we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35.
Fabryka i skład wszelkiego rodzaju chirurgicznych wstrzykawk cymowych, irygatorów, kłoto-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełnie urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamknięte się piły bezkoszowe.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1263 3-24

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYCIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rosyjskiego Cesarzowskiego Dworu
ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeca skórę, spęda i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejszego mydła dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat eleganci.
ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przygłajający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
Dostac można we Lwowie w apteczce R. Mikolascha i w składach perfum pp. J. Jahla i Strzyżowskiego.

JÓZEF PADEWSKI we Lwowie
POLECA TANIO W NAJLEPSZYCH GATUNKACH
Cukier K A W E MIGAŁY RODZYNKI DAKTYLE FIGI ORZECHE CZEKOLADY POMARANCZE CYTRYNY POWIDŁA I ŚLIWKI
HERBATĘ RUM Wina PORTER angielski ROSOLISY LIKIERY BISZKOKTY BAKALIE I PIERNIKI
Kawior SERY SALAMI SARDYNKI ZOSOSIA TUNCZYKA RAKI TRUFLE SZAMPIONY MUSZTARDE I Śledzie
ŚWIECE MYDŁO RYŻ Krupki SAGO GRZYBY FARBKI KARTY OLIWE OCET KAPARY MOSKAŁE
ZLECENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA AKURATNIE ODWROTNA POCZTĄ.

Ważne na święta.
Nakładem księgarni
braci Jeleniów w Przemysłu
wyższa w szóstym wydaniu najwyszata w Galicji „książka kucharska“ p. t.:
Kuchnia polska
czyli dokładna i długa praktyka wypróbowana
nauka sporządzania
potraw mięsnych i postrnych tudzież przysposobienia rozmaitych zapasów spiżarni pojedynczo najtańszej i najzręcej przez
Józefa Schmidta,
znanego kucharza polskiego.
Cena egzemplarza zł. 2.
z przesyłką pocztową pod opaską po 123 leonów zł. 2 ct. 20 ct. 3-3

Już wyszło z druku dziełko pod tytułem
Nowy podatek gruntowy
Poradnik w sprawach realnych, o bieżących zmianach najnowszych ustaw podatkowych, wzorki reklamacyjne wraz z potrzebnymi formularzami i tabelami kalkulacyjnymi, ułożone według planów c. k. centralnej komisji podatkowej we Wiedniu
Cena 50 ct. w. a.
Zamówienia po imy nadesłać (najlepiej przekazać pocztowym) pod adresem: Karol Beinhart, Drukarnia Tow. imienia Szweczenki, plac Halicki, liczbą 16, w Lwowie. 1806 4-2

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę, z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach. Płaszcz na słoć z kapuza zł. 7.- do podróży lub polow. 10.50 Menżków, szarłok lub zarzutka zł. 12 do 18
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pr i dzieci od zł. 2.50 do 4.
Najnowsze i najmodniejsze wzory materij gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na miary lub w gotowych sukniach za zaliczeniem. 2347 1-8

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu (Styryja).

Egzaminowany leśniczy, bezseny, poszukuje umieszczenia w szkole egzaminacyjnej pod E. K. poście następująco. 2350 1-2
Kamionka Strumiżowa.
Codziennie świeże MASŁO ze słodkiej śmietanki poleca najtańszej sklep korzeny
H. Chigera
Rynek, 1. 40.

Nowo otworzona z dniem 1. kwietnia
Mleczarnia, przy ulicy Sykateskiej, liczbą 2, poleca wszelkie nabiał, jako to: śmietankę, śmietanę, mleko słodkie i kwaśne, świeże tworskie masło, ser i t. d.
Sprzedaje się także na szklanki. **Kawa** wiejska 10 ct., podsmietanie 5 ct. mleko 3 ct. i t. d. 1859 3-6
Chleb Grahama i inna pieczywo.

W dobach Bonów i LUBETIE, (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1887: składająca się ze sześciu karczem, z dołkami kilkunastu morgów pól i łąk. Blizsza wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 26, w Parterze. 1786 2-3

Propinacja, RESTAURACJA
zaniem urzędzeniem kuchennym i stołowym, na tegoroczny sezon korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość do 15. b. m. w Hotelu Warszawskim liczbą 27.

Aa Święta poleca handel
znany z najprzedni jasych towarów a cen najtańszych
PAWŁA GORSKIEGO
we Lwowie plac Marjański 1. 8.
wszelkie towary korzenne
Cukier, Kawa, Herbatę chińską, RUM z Jamaiki, ROSOLISY z fabryki Łańcuckiej, LIKWORY francuskie i gdańskie
WINA
w wielkim wyborze austriackie, węgierskie i zagraniczne.
PIWO wysmienite wystaje z browaru p. Kistelki w butelkach.
PORTER angielski za najlepszy znany.
Soki w butelkach wiśniowy, malinowy, porzeczkowy i poziomkowy
i wszelkie inne towary i lakocze w zakrwa handlu wędzając pol-cam szanownej P. T. Publiczności.
Łaskawe zamówienia wysyłają wyko uję jak najspieszniej i najakuratniej. Cenniki na żądanie wysyłam franko.
Kręś się z poważaniem
2358 1-2
PAWEŁ GORSKI.

W pierwszorzędnym, dobrze urządzonym Zakładzie kąpielowym na Bukowinie jest
NASIONA
Jeden proszek rozprowadzony w tyżce wody oczekzonej i żąży, dostatecznym jest do usunięcia natchmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyłączenia rznięcia zębów i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwa i cztery proszki. Dla uniknięcia fałszerstwa, żądac należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.
Dla uniknięcia liczących fałszerstw i naśladowców, żądacaby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 28. listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et Comp. zastawiały się na jednej szklance.
Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRII.

Teofla Łuckiego
we Lwowie.
Cennik główny posła na żądanie franko. 2393 2-5

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu
Jeden proszek rozprowadzony w tyżce wody oczekzonej i żąży, dostatecznym jest do usunięcia natchmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyłączenia rznięcia zębów i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwa i cztery proszki. Dla uniknięcia fałszerstwa, żądac należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.
Dla uniknięcia liczących fałszerstw i naśladowców, żądacaby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 28. listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et Comp. zastawiały się na jednej szklance.
Dostac można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRII.

Powozy wszelkiego rodzaju
po każdej cenie według wyboru, tak najelegantszego, jakoteż pojedynczo gustownego, jednakże tylko **nastrwal-szego wykończenia**, poleca w Galicji z najlepszej strony znana, starą sławę mającą, nadworna fabryka powozów
Schustala & Comp
w Nesselsoford na Morawii,
we Wiedniu, Kolowarling Nr. 8, w Fradze Zeltnergasse Nr. 7., także Tischlergasse Nr. 8.
Ilustrowane cenniki gratis. 1761 1-12

Magazyn Nowości
L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI
we LWOWIE
poleca najnowsze
KAPELUSZE męzkie po zł. 5, 5.50.
CYLINDRY po zł. 8.50.
Wielki wybór krawat modowych męzskich i damskich
Najnowsze PARASOLKI
paryskie i angielskie. 2340 2-4

3% losy listów zastawnych ziemskiego zakładu kredytowego
Nowa polecenia godna lokacja i efekt do gry.
Rocznie 6 ciagnień,
najbliższa dnia 15. kwietnia
z główną wygraną po 50000 zł.
Te listy zastawne mogą być użyte stosownie do ustawy na lokację kapitałów papilarnych, tudż i jako kancje służbowe i dla oficerów żonatyh.
Oryginalne losy za gotówkę po kursie dzien-nym, na spłaty w ratach miesięcznych od 5 do 10 zł. pod najłagodniejszemi warunkami.
Promesy zaś na ciagnienie d. 15. kwietnia po 1 zł. 50 ct. i stempel.
są zawsze do nabycia u podziśanego.

Jakób Stroh,
kantor wymiany we Lwowie,
we własnym domu, ul. Hetmańska 1. 6.
Kupno i sprzedaż wszelkich listów zastawnych, obligacji pań-stwowych, akcji itp. pod najprzystępniejszemi warunkami.
Wszelkie zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną p-ożtą. 2368 1-1